Nowy rok – nowy czas

Zegar odmierzy nam kolejny rok w życiu. Nie mamy na to żadnego wpływu. Każdemu równo, tik - tak. Dzisiaj każdy nosi na ręku zegarek. Czasomierz jest w każdym telefonie komórkowym, smartfonie czy ifonie. Zerkamy na niego niemalże bezwiednie, próbując w ten sposób kontrolować nasze życie. Ta ogólna dostępność i łatwość sprawdzenia godziny spowodowała, że dzisiaj rzadko podnosimy głowę w stronę wieży kościelnej, na zegar tam umieszczony, aby tam sprawdzać porę dnia i godzinę, aby określić, ile mamy czasu do spotkania, autobusu czy innej sprawy.

Nie zostały zachowane informacje o zegarze jaworzańskiego kościoła. Wiedzę o zegarze, jego mechanice i „duszy" posiada pan Edward Przyszlak, który podzielił się nią z nami:

Zegar na wieży kościoła w Jaworzu został zamontowany po dobudowaniu wieży w 1851 roku. Konstrukcja zegara jest w pełni stalowa, wykonano ją prawdopodobnie w warsztacie kowalskim. Zegar nie posiada żadnych łożysk ani smarowania. Można powiedzieć, że to aż cud, że pracuje bez przerwy tyle lat, znak, że jest zrobiony z dobrego materiału.

Zegar znajduje się na wysokości tarcz zegarowych i poprzez przekładnie mechaniczne napędza wskazówki na cztery strony świata. Zegar napędzany jest za pomocą ciężarków w postaci betonowych kul zamieszczonych na stalowych linach, które nawinięte są na bębnach. Kule przesuwają się w dół aż do wyczerpania się liny. Długość lin wystarcza na działanie zegara przez 12 godzin. Po 12 godzinach należy nawinąć liny na bębny.

Do roku 1998 czynność nawijania liny wykonywano ręcznie. Trzeba było 2 razy na dobę kręcić trzema korbami, żeby nawinąć liny na bębny. Było to dość uciążliwe, ponieważ należało dwa razy na dobę wchodzić na wieżę, a to związane było z pokonaniem każdorazowo kilkudziesięciu schodów w górę i w dół.

W 1998 roku zostały zamontowane trzy napędy silnikowe, które samoczynnie, dzięki zamontowanym wyłącznikom krańcowym, nawijają liny na bębny. Prace te w całości wykonali pan Jan Kukla z ulicy Cieszyńskiej w Jaworzu i śp. Henryk Matuszczyk z Bierów. Jak

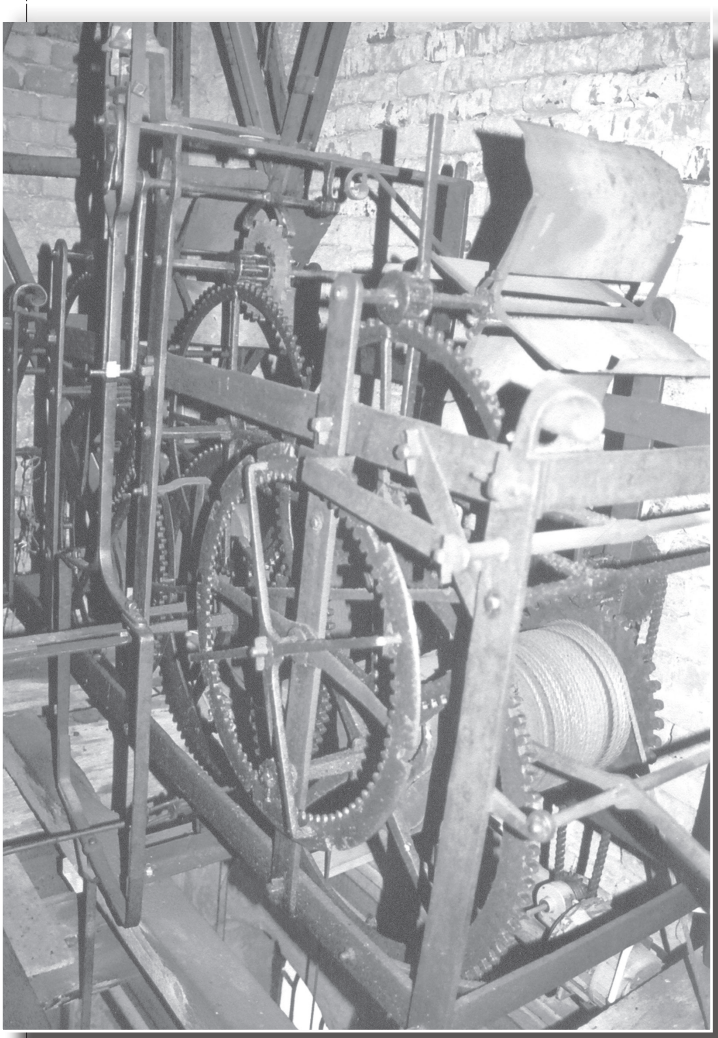

wspomniałem, konstrukcja zegara, który pracuje nieprzerwanie już tyle lat, jest mocno wyeksploatowana co można zobaczyć po dużych luzach na kołach zębatych.

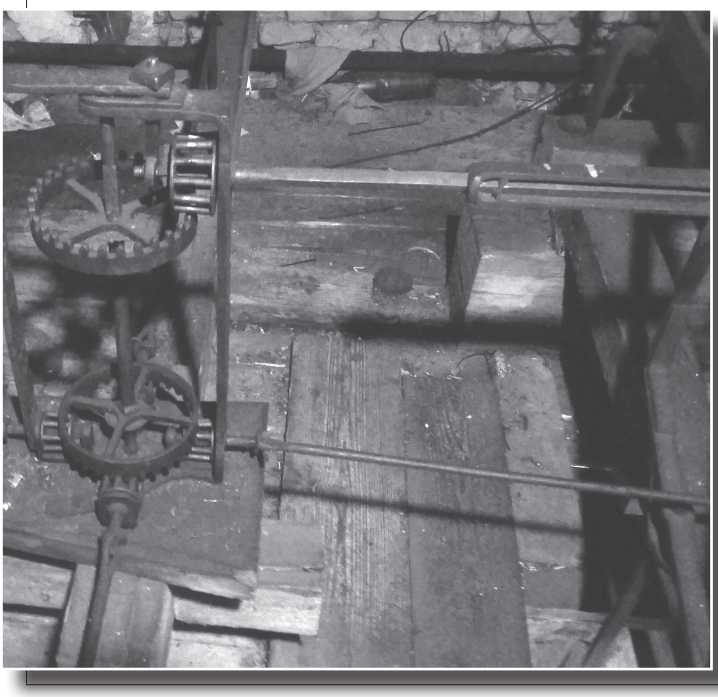

Stal, jak wiadomo posiada właściwości rozszerzania się w cieple i kurczenia w zimnie. Na wieży temperatura jest prawie taka sama jak na zewnątrz. To powoduje, że zegar w mroźne dni działa wolniej niż latem. Z tego powodu powstają opóźnienia lub przyśpieszenia zegara, co skutkuje niedokładną sygnalizacją kwadransów oraz godzin. Żeby zegar działał w miarę dokładnie, potrzeba przynajmniej 3 razy w tygodniu dokonywać korekty. To wymaga każdorazowo wejścia na wieżę po kilkudziesięciu schodach w górę i w dół.

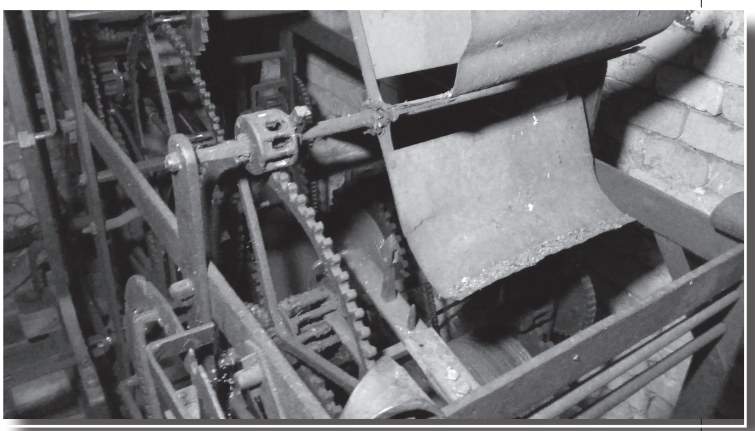

Zegar wybija dzwonem kwadranse i pełne godziny. Obecnie mechanizm odmierzający godziny jest wyłączony ze względu na awarię. Trwają prace naprawcze. Sygnalizacja kwadransów i godzin odbywa się przez uderzanie metalowego młotka o dzwon mały i duży.

O kondycję zegara w przeszłości dbał śp. Oskar Klima, który przez wiele lat zajmował się naprawami i konserwacją zegara. Śp. Jerzy Kłoda, w czasach kiedy był kościelnym w Jaworzu, regulował i nakręcał codziennie zegar.

Edward Przyszlak

W obecnej chwili od kilkunastu lat troskę o sprawne funkcjonowanie zegara sprawuje pan Edward Przyszlak. To nie tylko troska, ale wielka pasja, w której czyni wszystko, aby zegar i jego wiekowe mechanizmy nadal sprawnie funkcjonowały. To wymaga nieraz wielokrotnych przyjazdów do kościoła i wdrapywania się na wieżę kościelną. I za ten trud, o którym mało kto wie, pragniemy bardzo serdecznie podziękować i prosić o dalszą troskę, a jednocześnie chcemy prosić o przyuczenie kogoś, kto w przyszłości przejąłby to odpowiedzialne i jakże potrzebne zadanie.